

# Irena Makowicz

---

## Symposium newmanowskie w Rzymie

---

Studia Theologica Varsaviensia 15/1, 233-242

---

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

IRENA MAKOWICZ

## SYMPOZJUM NEWMANOWSKIE W RZYMIE

W dniach 3—8 IV 1975 r. odbyło się w Rzymie sympozjum poświęcone kard. J. H. Newmanowi nt. *Realizacja chrześcijańskiego ideału w życiu Newmana*. Pierwsze tego rodzaju międzynarodowe spotkanie miało miejsce w Luxemburgu w 1956 r. Tym razem obrano Rzym ze względu na trwający wówczas rok święty. Honorowym przewodniczącym kongresu był kard. J. Wright, prefekt św. Kongregacji d.s. Duchowieństwa. Poszczególnym sesjom przewodniczyli: wspomniany kard. J. Wright, kard. J. R. Knox, prefekt św. Kongregacji d.s. Bożego Kultu, P. A. Kasteel, ambasador w Rzymie, bp P. C. van Lierde, wikariusz generalny Watykanu. Wygłoszone referaty omówimy w kolejności tematycznej.

C. S. Dessain CO r z Birmingham przypomniał dane biograficzne z życia Newmana. John Henry Newman urodził się 22 II 1801 r. w Londynie. W latach 1808—1816 uczęszczał do szkoły kalwińskiej w Ealing k. Londynu. W jesieni 1816 r. przeżył swoje pierwsze „nawrócenie”, które skłoniło go do zaakceptowania objawionej religii chrześcijańskiej w wydaniu anglikańskim. W 1817 r. rozpoczął studia w Oksfordzie, które obejmowały: języki klasyczne, literaturę, matematykę, prawo i teologię anglikańską. W 1822 r. zostaje tzw. *fellow* w Oriel College. W dwa lata później otrzymał święcenia anglikańskie. W 1826 r. mianowano go opiekunem, a w następnym roku oficjalnym egzaminatorem uniwersytetu. W 1828 r. objął Newman urząd proboszcza St. Mary w Oksfordzie, gdzie od 1831 r. głosił sławne kazania uniwersyteckie. W latach 1833—1841 przewodził tzw. ruchowi oksfordzkiemu i pisał *Traktaty na czasie*. Jeden z nich, tzw. *Traktat dziewięćdziesiąty* w 1841 r. odrzucony został przez biskupów anglikańskich. W 1843 r. Newman zrezygnował ze wszystkich urzędów anglikańskich i obrał samotność w Littlemore. Tutaj przeżył swoje powtórne nawrócenie uwieńczone przejściem w 1845 r. do Kościoła katolickiego. W latach 1846—1847 odbył studia w Rzymie i otrzymał katolickie święcenia kapłańskie, po czym wstąpił do zgromadzenia

oratorianów. Od 1849 r. do końca swego życia pełnił funkcję superiora Oratorium w Birmingham. W latach 1851—1858 sprawował urząd rektora katolickiego uniwersytetu w Dublinie. W 1879 r. zostaje wyniesiony do godności kardynalskiej. Zmarł 11 VIII 1890 r. w Birmingham.

Tematem wystąpienia Blehla SJ z USA był *Patrystyczny humanizm J. H. Newmana*. Na wstępie autor zaznaczył, że Newman studiował uważnie działalność i teologię OO. Kościoła, szczególnie aleksandryjskich: Klemensa i Orygenesa. Jak sam przyznawał, zachwycała go przede wszystkim ich filozofia. Trudno jest jednak określić, do jakiego stopnia wywarli oni wpływ na poglądy Newmana. Niemniej pozostaje faktem, iż w pismach Ojców znajdował potwierdzenie dla wielu własnych idei. Zarówno u Klemensa jak i u Newmana występuje pragnienie zjednoczenia ideału religijnego z ideałem kultury na płaszczyźnie codziennego życia i działania. Newman próbował nawet sformułować zasady kultury, która by była przeniknięta wiarą i inspirowana przez chrześcijaństwo. Źródłem owego zespolenia religii z kulturą byłby Chrystus — Wcielone Słowo.

Znaczną część referatu wypełnia omówienie relacji pomiędzy formacją intelektualną a duchowym i moralnym doskonaleniem się osobowości człowieka w ujęciu Newmana. Rozwój inteligencji jest humanistycznym i naukowym procesem, natomiast formacja życia duchowego jest procesem religijnym i naprzyrodzonym. Ponieważ oba te procesy przebiegają w tym samym indywiduum, nie mogą być sobie przeciwstawne ani też jeden nie może zastąpić drugiego. W czasach Newmana aktualny był problem tzw. „religii rozumu”. Nazywano ją również „religią dżentelmena”, lub inaczej „religią cywilizacji”. Kładła ona nacisk na społeczne i moralne zachowanie się bez uwzględniania zasad religijnych w ścisłym tego słowa znaczeniu. Religia ta ujmowała sumienie jako „zmysł moralny”, który nie ma relacji do Boga, bo jest skierowany i ograniczony do własnego umysłu człowieka. Grzech jest więc wykroczeniem przeciwko ludzkiej naturze, a nie obrazą Boga. Tym samym człowiek staje się miarą wszelkiej moralności. Chrześcijaństwo natomiast rozróżnia w sumieniu dwa aspekty: 1) zmysł moralny, który jest sądem informującym, czy dany czyn jest zły, dobry lub obojętny; 2) autorytatywny nakaz sumienia stanowiący podstawę religii. Ponieważ nakazy sumienia są absolutne, żaden człowiek nie może być ich autorem. Stąd nasuwa się konieczność korelacji sumienia do jakiegoś zewnętrznego, transcendentnego Bytu. Chociaż Newman nigdy nie twierdził, że zbudował dowód na istnienie Boga

na podstawie sumienia, był głęboko przekonany, że przez sumienie można dojść do uświadomienia sobie Boga.

Autor referuje szerzej myśl Newmana dotyczącą porównania „religii rozumu” z chrześcijaństwem. Wydaje się często, że „religia cywilizacji” odnosi więcej sukcesów w wypełnianiu niektórych przepisów głoszonych przez chrześcijan, niż to czynią oni sami. Jest to zwłaszcza słuszne w stosunku do takich cnót społecznych jak: sprawiedliwość, prawda, uprzejmość. Newman starał się odpowiedzieć na tę trudność przez wskazanie na różne funkcje Kościoła i „religii cywilizacji”. Ta ostatnia nastawiona jest wyraźnie na stronę zewnętrzną rzeczy, Kościół zaś dąży do przemiany głębi osobowości. Chrześcijaństwo zajmuje się najpierw ukrytą istotą rzeczywistości, a dopiero później wartościami znajdującymi się na jej powierzchni. Kościół chce zbawić duszę człowieka, dżentelmen pragnie nie zadawać mu bólu. Religia dżentelmena wciela tylko te elementy, które podobają się umysłowi, np. wzniosłość, majestat, piękno. Cnotami tej religii są m. in.: wolność myśli, równowaga, uprzejmość. Unika ona takich terminów jak: grzech, kara, pokuta. Newman krytykował jednak ujmowanie sprawy w formie dylematu: albo chrześcijaństwo, albo „religia rozumu”. Ideałem dla Newmana, podobnie jak dla św. Bazylego i innych OO. Kościoła, jest „chrześcijański dżentelmen”.

Referat pt. *Ideał teologa w ujęciu Newmana* wygłosił prof. A. J. Boekraad z Holandii. Swoje wystąpienie rozpoczął cytatem z pism Newmana ilustrującym jego pogląd na „zawód teologa”. Newman twierdził, że sam nie jest teologiem we wskazanym przez siebie znaczeniu, natomiast podkreślał, iż jest przede wszystkim uczniem Kościoła — *doctor fidelium discipulus ecclesiae*. Autor prelekcji nie rozważał teologicznej twórczości Newmana, lecz przedstawił szereg problemów, jakimi — według Newmana — powinien zajmować się teolog.

1. Objawienie, łaska, nadprzyrodzoność nie pozostają w sprzeczności z naturą, lecz ją zakładają. Wiara w objawione prawdy opiera się na wierze w prawdy naturalne. Harmonijny rozwój natury umożliwia przyjęcie objawienia.

2. Objawienie jest posłaniem skierowanym przez Boga do człowieka. Należy je uznać za absolutnie pewne, ponieważ przychodzi od Boga, który nie może ani oszukać, ani być oszukanym.

3. Sumienie domaga się odniesienia do transcendentnego Sędziego, któremu winniśmy posłuszeństwo. Należy być zadowolonym z tego, co nam jest dane w naszej naturze. Musimy dochodzić zarówno własnymi wysiłkami jak i przy pomocy łaski do coraz lepszego poznania siebie samych i całości stworzenia. W ten sposób

człowiek zdobędzie pogłębioną ideę Boga, co doprowadzi go do bardziej rzeczywistej religii. Religia ta jest przenikającym wszystko duchem i wynikiem stałego, uważnego nadśłuchiwania głosu sumienia. W procesie tym wymagana jest jak największa wierność, gdyż w przeciwnym razie zniekształcamy swoją prawdziwą osobowość, stajemy się powierzchowni i skierowani ku sobie samym. Sumienie jest jakby głosem Chrystusa.

4. Obowiązkiem teologa jest głębiej wnikać w depozyt wiary oraz ukazywać jej bogactwo wierzącym i niewierzącym. Newman zachęcał teologów do poszukiwań w dziedzinie wiary. Był zdania, że w pewnych okresach Opatrzność Boża stawia przed teologią nowe problemy. Stąd teolog winien prosić Boga o umiejętność dostrzegania tej cudownej działalności Bożej w świecie i zdolność poddawania się jej przez odróżnianie prawdy od fałszu.

5. Istnieje konieczność instytucji, która posiadałaby władzę bronięcia i przekazywania depozytu wiary. Jest nią Kościół z papieżem jako zastępcą Chrystusa na ziemi.

6. W wypadku zaistnienia trudności w teologii należy występować przeciwko ciasnocie umysłowej i żądać od wszystkich cierpliwości oraz czasu dla rozwiązania tych trudności na właściwym poziomie przez teologów.

Autor zakończył swój referat słowami Newmana, że im bardziej człowiek jest wykształcony czy to w teologii, czy w innej nauce, tym bardziej powinien być świętym, jeżeli chce być zbawionym.

Prof. J. H. Walgrave OP z Belgii mówił nt. *Wiara i dogmat w teologii kard. Newmana*. Na wstępie autor przypomniał, że pojęcie wiary i pojęcie dogmatu są ze sobą powiązane. Przez wiarę bowiem przyjmujemy zbiór dogmatycznych twierdzeń jako sformułowań prawdy. Newman nie tylko teoretycznie bronił tej tradycyjnej zasady, ale przyświecała mu ona we wszystkich intelektualnych wysiłkach. Już w 16-tym roku życia, kiedy poważniej i bardziej osobiście zainteresował się chrześcijańskim życiem, poddał się z całkowitą uległością dogmatycznemu chrześcijaństwu (w wydaniu anglikańskim). Dawna, kalwińska wiara znalazła oparcie w dogmatach, które Newman umieszczał na pierwszym planie także działając w ruchu oksfordzkim, tj. jeszcze przed przejściem na katolicyzm. Nawrócenie było zresztą logiczną konsekwencją tej zasady. Z okazji wyniesienia go do godności kardynała powiedział, że walka z rodzącym się liberalizmem stanowiła główną treść jego intelektualnego życia.

Wiara jednak nie może być, według Newmana, zredukowana do biernego przyjęcia dogmatu. Akt wiary ma wymiar głęboki, dzięki któremu sięga on poza akceptację dogmatycznych twierdzeń.

W oparciu o ten wymiar wiara staje się zasadą życia. Co więcej, wiara jest także szczególną postawą, która się rozwija wraz z całym procesem ludzkiej myśli. Dla obu tych powodów wiara jest związana z osobistym życiem chrześcijanina. J. H. Walgrave rozważył najpierw problem wiary i jej przedmiotu, a następnie problem wiary i rozumu.

Autor podkreślił szczególnie oryginalność koncepcji rozumu według Newmana. Z punktu widzenia przedmiotu Newman przeciwstawia rozumienie bezosobowe, dające się wyrazić przy pomocy pojęć, rozumieniu realnemu, które jest osobowe i nie da się w taki sposób wyrazić. Na tej podstawie Newman dokonuje różniczenia także w stosunku do podmiotu, tj. pomiędzy rozumem, który postępuje drogą logicznego, pojęciowego łączenia elementów, i rozumem, który wykracza poza wszystkie pojęcia w kierunku intuicji. Wprowadza termin *illative sense*, przez który rozumie zmysł umożliwiający bezpośrednie uchwycenie przedmiotu a następnie dokonanie wniosku zakończonego konkluzją. Dla uwypuklenia prekursorstwa myśli Newmana autor nawiązuje do współczesnych kierunków w epistemologii. Według klasycznego poglądu, doświadczenie jest punktem startowym dla rozumu, który zaczyna się tam, gdzie kończy się doświadczenie. Rozumowanie generalizuje fakty i ustala zasady w sposób indukcyjny, następnie powiększa zasięg wyznaczony przez doświadczenie i systematyzuje fakty drogą dedukcji. Stąd indukcja i dedukcja są naturalnym postępowaniem rozumu. Współczesna myśl kwestionuje z coraz większym naciskiem, jakoby rozum był ograniczony do tych dwu operacji. Doświadczenie nie jest dziś pojmowane jako punkt startowy dla działalności rozumu. Obejmuje ono całość tego, co jest bezpośrednio dane człowiekowi w sposobie jego przeżywania. Doświadczenie więc zawiera w sobie czynności rozumu jako jedną ze swoich funkcji. Rozum nie zaczyna pracować od momentu zakończenia się doświadczeń, ale obecny jest w ciągu całego procesu formowania się ich pojęciowej jasności.

W referacie pt. *Instytucjonalny Kościół w duchowości Newmana* J. Stern MS (Francja) wykazał, że idea Kościoła u Newmana nie jest pierwszoplanowa ani logicznie, ani ontologicznie. Zarówno w okresie, gdy był anglikaninem, jak i po przejściu do Kościoła katolickiego, uważał, że życie w społeczności czy to cywilnej, czy religijnej wymaga pewnego rodzaju autorytetu i organizacji. Dlatego akceptował kościelne instytucje bez zamiaru ich kwestionowania lub zmiany. Od momentu opuszczenia indywidualistycznego kalwinizmu wyznawanego w młodości Newman pojmował Kościół

jako organizm mistyczny i zarazem widzialny, jako społeczność i jednocześnie instytucję z jej obrzędami oraz hierarchią. Struktura Kościoła wynika, jego zdaniem, z natury rzeczy. W każdej społeczności musi być ktoś za nią odpowiedzialny, obojętnie jak go nazwiemy: dyrektor, biskup, starszy. Jeżeli wspólnota rozrasta się i jej członkowie zostają rozproszeni po całym świecie, potrzebuje ona pewnego rodzaju znaków do zachowania swej tożsamości i do rozpoznawania jednych członków przez drugich. Takimi znakami są m. in. obrządki i instytucje kościelne. Obrządki te nie tylko spełniają wyżej wspomnianą rolę, lecz także udzielają Ducha Św. i przynoszą wewnętrzną przemianę, która jest absolutnie konieczna do zbawienia. Sama zatem kościelna organizacja jest czymś więcej niż widzialną formą. Poprzez Kościół Bóg daje wiarę, odpuszcza grzechy, upomina i karze, a tym samym umożliwia zbawienie.

W pismach jednak Newmana obok szczerego entuzjazmu do Kościoła znaleźć można ostrą krytykę konkretnych sytuacji wewnętrzkościelnych. Nie były one wyrazem napięcia między Duchem a instytucją, bo dla Newmana takie napięcie nie istniało. Chodziło raczej o konflikt na płaszczyźnie uczuciowej. Źródłem jego są spięcia pomiędzy różnymi członkami Kościoła, którzy w wykonywaniu swoich funkcji popełniają błędy i nadużycia. Newman jest zdania, że ilekroć hierarchia działa w zakresie swoich kompetencji duszpasterskich, przekazuje wolę samego Boga. Ponieważ zaś Bóg opiekuje się swym Kościołem, dlatego prowadzi tych, którzy mówią w Jego imieniu i chroni ich przed nadużyciem własnego autorytetu, aby nie wyrządzali duchowej krzywdy swoim podopiecznym. Sam Newman był posłuszny biskupowi nie z tej racji, że lubił porządek i dyscyplinę albo że nienawidził anarchii, ale dlatego, że głos jego biskupa objawiał mu wolę Boga. Wobec niedociągnięć, jakie napotykał w Kościele katolickim, nie przyjmował postawy wnioskującej o niepowodzeniach w realizacji planów Boga, lecz wskazywał na obowiązek zaufania Opatrzności.

Temat *Percepcja i teologia Opatrzności u Newmana* stanowił treść referatu prof. G. Velocciego CSSR z Rzymu. Autor wyszedł ze słów Newmana na temat Opatrzności wypowiedzianych pod koniec życia. Dowodzą one, że Newman był świadomy działania Opatrzności przez całe swoje życie. Dostrzegał Ją zarówno w kłopotach sprawianych przez tych, którym pomagał, jak i w sukcesach przychodzących od jego przeciwników. Uważał, że życie każdego człowieka ma własną, szczegółową historię zaplanowaną przez Opatrzność, a ponadto czuwa ona nad wszystkimi ludźmi w ciągu biegu historii.

Pojęcie Opatrzności należy do najistotniejszych problemów w religijnym życiu Newmana. Stała świadomość obecności Bożej oraz niezachwiana pewność co do jej kierownictwa są podstawowymi czynnikami w życiu wewnętrznym Newmana i dominującymi elementami w jego myśli i pracy. Bóg nigdy go nie rozczarował, pomimo że jego życie pełne było przeciwności, cierpień moralnych i duchowych. Do wydarzeń, w których Newman bardzo silnie doświadczył Bożej Opatrzności, należą: 1) odkrycie faktu objawienia Bożego w okresie wczesnej młodości; 2) choroba w 1833 r., podczas której Newman zdecydował, że pozwoli Bogu prowadzić siebie przez „łaskawe światło” (*kindly light*); 3) wstąpienie do Kościoła katolickiego w 1845 r. Od tego momentu przeżywanie Opatrzności przybrało u Newmana nowy wymiar. Nie było ono już oczekiwaniem na jakieś wielkie wydarzenia, lecz stanowiło siłę do przewartościowania wciąż nowych trudności.

Idea Opatrzności nosi u Newmana pewne stałe cechy.

1. Ciągłość. Podczas całego życia Newman doświadczał (bardziej lub mniej intensywnie, zależnie od różnych okazji) kierownictwa Bożego. Ta aktywna obecność wszechpotęgi Bożej robiła na nim większe wrażenie niż obecność konkretnego stworzenia.

2. Progresywność. Opatrzność Bożą odczuwał Newman dynamicznie. Już w swojej młodości obrał jako ideał dwie zasady: „raczej świętość niż pokój” i „jedynie wzrost jest oznaką życia”. Zatrzymanie się w rozwoju oznaczało dla niego narażenie się na niebezpieczeństwo. Stąd „żyć” rozumiał jako „zmieniać się”, a „być doskonałym” — jako „zmieniać się często”.

3. Doświadczalność. Dostrzeganie przez Newmana boskości we wszystkich zjawiskach łączyło się ze świadomym, osobistym przeżywaniem Opatrzności. Bóg jest rzeczywistą Istotą, której głos był dla Newmana słyszalny i której obecność odczuwał i z niej się cieszył. Doszedł do tego, że wierzył tak, jak gdyby widział.

4. Kościelność. Znane jest powiedzenie Newmana: „ja i mój Stwórca”. Chcąc jednak otrzymać pełny obraz jego osobowości, należy dodać, że sprawę osobistego zbawienia łączył z losem innych w Kościele. Przynależność do Kościoła traktował jako zrządzenie Opatrzności. Niemniej będąc wewnątrz tej społeczności chciał zachować swoją własną indywidualność.

Autorem prelekcji pt. *Ekonomia zbawienia i usprawiedliwienia w życiu i myśli Newmana* był dr E. Ender z Rzymu. Na powstanie i charakter doktryny o usprawiedliwieniu i zbawieniu miały decydujący wpływ osobiste, religijne doświadczenia Newmana. Zagadnienie zbawienia związane z pierwszym nawróceniem stanowi nie tylko punkt zwrotny w historii religijnych przeko-



nań Newmana, ale pojawia się również w późniejszej jego twórczości teologicznej i pastoralnej. Sposób, w jaki Newman stawia ten problem, jest uzależniony od poziomu jego duchowego rozwoju.

W pierwszym okresie swego życia, kiedy był pod wpływem doktryny kalwińskiej, zajmował się tylko własnym zbawieniem. Stopniowo jednak zaczął rozumieć kwestię zbawienia szerzej. Około 1823 r. wyraził sąd, że ktokolwiek szuka prawdy, może być zbawiony w każdej wspólnoty. Problem odpowiedzialności za zbawienie innych wystąpił u Newmana szczególnie wyraźnie, kiedy powierzono mu anglikańską parafię w Oksfordzie. Od tego momentu poczucie odpowiedzialności towarzyszyć mu będzie przez całe życie. Świadectwem intensywności i gorliwości Newmana w wypełnianiu tej misji są jego liczne kazania, których myślą przewodnią jest zbawienie słuchaczy. Omawiając doktrynę Newmana na temat zbawienia i usprawiedliwienia autor podkreśla wpływ, jaki wywarła na nią teologia OO. Kościoła, zwłaszcza aleksandryjskich. Gorliwe studiowanie OO. Kościoła sprawiło, że w ciągu teologicznego rozwoju Newmana problem jego osobistego zbawienia urósł do rozmiarów zbawienia uniwersalnego, do którego Bóg włącza nie tylko małą grupę ludzi wybranych, ale cały rodzaj ludzki i każdą osobę indywidualnie. Ze względu na taki stosunek do problemu zbawienia poza Kościołem Newman może być uważany za prekursora *Vaticanum II*.

Referat pt. *Bóg jako mysterium tremendum u Newmana* przedstawił prof. J. F. Crosby z uniwersytetu w Dallas (USA). Bojaźń religijna, według Newmana, umotywowana jest świadomością obecności Boga oraz istnieniem grzechu w człowieku. Nie jest to rodzaj niewolniczego lęku czy obawy przed karą. Nawet *Dies irae* nie wyraża lęku przed wieczną karą, ale mówi o obawie zasłużenia na nią. Newman często podkreślał konieczność bojaźni Bożej, przeciwstawiając się jednostronnemu pojmowaniu Boga jako uosobienia dobroci i piękna, obawiał się bowiem, że takie pojmowanie pomniejsza rolę grzechu w ludzkim działaniu i w świecie. Zarówno jednak niechęć do bojaźni Bożej jak i przesadny lęk uważał za zbroczenia religijne szkodliwe dla człowieka. Przy tym w obu przypadkach dopatrywał się wpływów szatana. Dawniej, jego zdaniem, dopatrywano się w Biblii obrazu Boga jako ognia, który wszystko pochłania. Teraz natomiast wydobywa się z Biblii antropomorficzną wizję Boga pomijając zarazem trudniejsze problemy egzegetyczne. Tak jedno jak i drugie podejście do Pisma św. jest niesłuszne, bo niekompletne.

Autor prelekcji zwraca uwagę, że pogląd Newmana na koniecz-

ność bojaźni Bożej w religijnym życiu człowieka jest dzisiaj bardziej aktualny niż w jego epoce. W XIX w. bowiem zatracenie tego poczucia było charakterystyczne raczej dla środowisk niekatolickich. Dzisiaj zaś daje się ono zaobserwować u wielu katolików. Stąd J. F. Crosby uznaje Newmana nie tylko za wielkiego nauczyciela Kościoła, ale i za proroka naszych czasów, w których nie odróżnia się bojaźni religijnej od niewolniczego lęku oraz utrzymuje, że miłość i pokój wykluczają bojaźń. Newman uważał, że miłość Boga nie jest sprzeczna ani z posłuszeństwem, ani z bojaźnią. Chrześcijaństwo w jego rozumieniu jest zarazem ezoteryczne i egzoteryczne, wybaczące i surowe, jasne i ciemne, jednocześnie pełne miłości i bojaźni. Miłość Boga nie powinna jednak nigdy prowadzić do spoufalenia się z Nim, lecz należy ją łączyć z autentyczną świętą bojaźnią. W relacji człowieka do Boga miłość ma pierwszeństwo, ale udoskonala ją dopiero właściwie pojęta bojaźń.

W prelekcji pt. *Personalny wpływ i religijne przekonanie — Newman i polemicy* prof. J. D. Holmes z Anglii omówił działalność Newmana jako chrześcijańskiego apologety. Jego udział w licznych dyskusjach płynął nie tyle z osobistych zamiłowań, ile raczej wynikał ze specyfiki współczesnych mu czasów. Niektórzy krytycy uważają Newmana za najwybitniejszego polemistę w historii literatury angielskiej. Sympatię czytelników zyskiwał przede wszystkim dzięki wybitnym zdolnościom oratorskim i pisarskim, żywemu angażowaniu się w poruszoną problematykę oraz szczerości i bezkompromisowości. Mówiono o nim, że bardziej kochał uczciwość niż własne imię, a prawdę cenił wyżej niż drogich sobie przyjaciół. Jeżeli chodzi o apologię religii chrześcijańskiej, autor omawia szczegółowo trzy problemy podkreślane przez Newmana: 1) religia naturalna domaga się objawienia; 2) chrześcijaństwo jest religią objawioną; 3) katolicyzm stanowi jedyną formę autentycznej religii chrześcijańskiej.

Obrazy symposium zakończyła audyencja uczestników u Ojca św., Pawła VI. Papież powitał szczególnie serdecznie członków anglikańskiego Kościoła i przypisał ich obecność na kongresie ekumenicznej postawie kard. Newmana oraz jego aktualności w dobie współczesnej. W swoim przemówieniu podkreślił zbieżność problematyki, którą zajmował się J. H. Newman, z zagadnieniami podjętymi na Soborze Watykańskim II. Należą do nich np.: zagadnienie ekumenizmu, stosunek chrześcijan do świata, podkreślenie roli laikatu w Kościele, relacja pomiędzy Kościołem i religiami niechrześcijańskimi. Wskazał również na podobieństwo te-

matyki symposium z hasłem roku świętego: „odnowa i pojednanie”.

Program kongresu obejmował też zwiedzanie Rzymu, udział w koncertach chóru z Birmingham i odwiedziny domu, w którym mieszkali św. Filip Nereusz oraz Newman. Z okazji symposium wydano szereg pamiątek, m. in. karty zawierające cytaty z dzieł Newmana